

Emeryci, którzy wygrali z dezubekizacją, nie dostają całych spodziewanych pieniędzy

https://wyborcza.pl/7,75398,26389964,emeryci-ktorzy-wygrali-z-dezubekizacja-nie-dostana-calych.html#S.main_topic-K.C-B.2-L.2.maly

Leszek Kostrzewski - 12 października 2020 | 11:24



Protest byłych funkcjonariuszy w dniu ogłoszenia wyroku przez Trybunał Konstytucyjny ws. ustawy dezubekizacyjnej, Warszawa 18.08.2020 (Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Gazeta)

Sądy nakazały przywrócenie pełnej emerytury już 500 funkcjonariuszom. Ci nie odzyskają jednak wszystkich pieniędzy, na jakie liczyli.

W sądach jest obecnie 24 tys. spraw o zaniżenie emerytury w wyniku ustawy dezubekizacyjnej.

W 2017 r. pod tym hasłem PiS drastycznie obciął emerytury i renty byłym funkcjonariuszom milicji i SB. Wystarczyło, by któryś z nich choć jeden dzień służył w "organach państwa totalitarnego", jak określono PRL. Za takie "organy" uznano nie tylko komunistyczny kontrwywiad i wywiad, ale też szkoły oficerskie, Biuro Ochrony Rządu, struktury administracyjne MSW, służby techniczne, a nawet biuro PESEL, które podlegało Służbie Bezpieczeństwa.

Większość poszkodowanych odwołała się do sądu. Okazuje się, że już 500 osób wygrało w I instancji, a kilkanaście kolejnych ma już w rękach wyrok prawomocny (bo wygrali w apelacji, albo MSWiA nie widząc szans na wygraną po prostu apelacji nie złożył).

Wyrównanie bez odsetek

Pierwszym, który wygrał w sądzie był Augustyn Skitek, funkcjonariusz SB, który współpracował w latach 80. w Gorzowie z podziemną „Solidarnością” i Kościołem. Wynosił tajne dokumenty bezpieki. Razem z dwoma kolegami przekazywał osobiście kapelanowi gorzowskiej „Solidarność” ks. Witoldowi Andrzejewskiemu informacje o planowanych akcjach bezpieki przeciw członkom „S” i niewygodnym duszpasterzom. Dzięki niemu udało się uniknąć aresztowania wielu opozycjonistów.

Na mocy wyroku Sądu Okręgowego Wydział Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie, Zakład Emerytalny MSWiA przywrócił byłemu funkcjonariuszowi SB pełną emeryturę i zapłacił wyrównanie za 18 miesięcy, w których jego świadczenie było zmniejszone. Jednak decyzją MSWiA nie dostał ani złotówki odsetek za bezprawnie zmniejszoną emeryturę.

- Skoro obniżyli mi emeryturę z naruszeniem prawa, to wydaje się, że powinni wypłacić wyrównanie z odsetkami. To byłaby jakaś forma sprawiedliwości. Powiedziano mi jednak, że zarówno ja, jak i inni, którzy wygrają w sądzie, odsetek nie dostaniemy - mówi nam Skitek.

Co o odsetkach mówią przepisy

Tomasz Oklejak, naczelnik Wydziału Spraw Żołnierzy i Funkcjonariuszy w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich przyznaje, że teoretycznie po uprawomocnieniu się korzystnego wyroku funkcjonariusze mogą zwrócić się do organu rentowego z roszczeniem o zapłatę odsetek, a jeśli to nic nie da, walczyć o odsetki w sądzie.

- Jednak trudno będzie wygrać - mówi Oklejak i dodaje: - Zgodnie z przepisami w postępowaniu przed sądem musi zostać jednoznacznie wykazana wina organu rentowego. A więc Zakład Emerytalno-Rentowy MSWiA jest zobowiązany - co potwierdził Sąd Apelacyjny w Warszawie - do zapłaty odsetek jedynie w sytuacji, gdy sam przekroczy termin do ustalenia prawa do świadczenia lub terminu wypłaty świadczeń.

Odsetek nie musi jednak płacić, gdy opóźnienie w przyznaniu lub wypłacie świadczenia jest następstwem okoliczności, za które Zakład nie ponosi odpowiedzialności. Niestety, decyzje w sprawie dezubekizacji zostały wydane na podstawie informacji IPN o przebiegu służby, którą ZER MSWiA był związany. Oznacza to, że w toku postępowania przed organem rentowym organ ten nie miał żadnych możliwości dokonywania ustaleń faktycznych ani wyjaśniania okoliczności związanych z wydaną przez Instytut Pamięci Narodowej informacją o przebiegu służby. Wydaje się więc, że w przypadku osób objętych „dezubekizacją” dochodzenie zaległych odsetek - aczkolwiek teoretycznie możliwe - praktycznie jest raczej mało skuteczne - kończy Tomasz Oklejak.

Kolejne wygrane lada dzień

Tymczasem w najbliższym czasie będzie przybywać funkcjonariuszy odzyskujących pełne świadczenia.

Wszystko za sprawą przełomowej uchwały Sądu Najwyższego z 16 września. Sąd orzekł, że "dezubekizacja" nie może opierać się na zbiorowej

odpowiedzialności i że każdemu, komu obciążono świadczenia, trzeba udowodnić, że łamał prawo i np. prześladował opozycję lub Kościół.

Po tej uchwale sądy powszechne już w kilkudziesięciu sprawach - powołując się na Sąd Najwyższy - zażądały "pod rygorem negatywnych skutków procesowych" dowodów od Zakładu Emerytalnego MSWiA, że dany funkcjonariusz, którego dotknęła opresyjna ustawa, łamał prawa człowieka. Jeśli Zakład ich nie przedstawi w ciągu 14-30 dni, przegra proces.